Bezpłatny Dodatek „Przeglądu Sportowego" ukaże [illegible] Młodzi Idą" Cena 3 Zł

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok 1 Łódź — Warszawa, poniedziałek 15 października 1945 Nr 19

Wisła przegrywa w Poznaniu

Próba generalna przed meczem z Czechosłowacją

Skład reprezentacyjnej 8-ki

Poznań — Łódź 9:7

Sędziował w ringu p. Czernik z Łodzi, na punkty Lewicki z Pomorza.

Wyniki techniczne:

musza: Czarnecki (Ł) wygrywa z Kilianem (P)

kogucia: Pawlak (Ł) remisuje z Frankowskim (P)

piórkowa: Rogalski (P) wygrywa z Marcinkowskim (Ł)

lekka: Skałecki (P) wygrywa w walce tow. z Kijewskim (Ł)

w I-ej półśredniej Rychtelski (Ł) remisuje z Seklem (P)

w II-iej półśredniej Durkowski (Ł) remisuje z Jareckim (P)

w średniej Pisarski (Ł) wygrywa z Sobczakiem (P)

w półciężkiej Szymura (P) zwycięża Niewadziła (Ł).

Zawody odbyły się po raz pierwszy w hali cyrku przy przepełnionej widowni tak, że szpilki nie było można wetknąć. Ponieważ była to, że tak powiem, premiera w cyrku i organizatorzy nie znali miejscowych warunków, wstrzymujemy się jeszcze od krytyki urządzenia tej imprezy.

Co się tyczy poziomu — to mówiąc „sztubackim" językiem, ocenilibyśmy go na trzy z plusem. W każdym razie można z całą pewnością stwierdzić, iż klasa obu zespołów była wyrównana i nie było żadnych kontrastów. Może jedynie Kijewski, zresztą rezerwowy, odbiegał od przeciętnego poziomu.

Zawodnicy bez wyjątku walczyli bardzo ambitnie i może nawet „przeambitnie", szarżując nieco w swych zapałach, co spowodowało wiele niepotrzebnych kontuzji.

Niestety oglądaliśmy na ringu zbyt wiele krwi na skutek pękniętych brwi. Mamy wrażenie, że sędzia ringowy musi więcej uważać na uderzanie się zawodników głowami. Tego rodzaju zapędy należy tamować w zarodku.

A teraz... najdrastyczniejsza strona medalu — sędziowanie. Oczywiście były niedociągnięcia, które powodowały wybuchy niezadowolenia na widowni. I my niezawsze zgadzaliśmy się z wynikami, ale awanturowanie się publiczności nie doprowadzi nigdy do skutku, a tylko wprowadza złą atmosferę i niesłychanie utrudnia prowadzenie zawodów organizatorom. Nadto widownia terroryzuje sędziego, który staje się coraz więcej nerwowy i popełnia dalsze błędy, jak chociażby przy werdykcie Durkowski — Jarecki.

BRAWO CZARNECKI!

W kategorii muszej Czarnecki pokazał ładną walkę. Zgrabna sylwetka tego zawodnika zyskuje mu ogólną sympatię, a jego walory pięściarskie nie są wcale do pogardzenia. A więc, bogaty repertuar ciosów i myśl w przeprowadzaniu akcji. Miał on za przeciwnika silnego fizycznie Kiliana, walczącego z dużym temperamentem. Nadto trzeba przyznać, że Kilian (zawodnik z Mogilna) jest twardym bokserem i wytrzymałym na ciosy.

W I-ej rundzie Kiliam znalazł się dwukrotnie na deskach. Szedł on na Czarneckiego zbyt odkryty przez co narażał się na kontry.

W drugiej rundzie przedstawiciel Poznania jeszcze raz wędruje na deski.

W trzeciej rundzie Czarnecki demonstruje skuteczne ciosy podbródkowe i atakuje korpus, przy czym jeszcze raz posyła Kiliana na deski. Pod sam koniec meczu łodzianin nieco słabnie, tak jakby miał pewne braki w kondycji fizycznej. Trzeba jednak przypomnieć, że jest on po niedawno przebytej grypie.

W koguciej nastąpiła walka rewanżowa pomiędzy Pawlakiem a Frankowskim. Obaj ci rywale spotkali się dwa tygodnie temu w Poznaniu i zwyciężył Frankowski. Teraz, zdaniem naszym, był nieco lepszy łodzianin, jakkolwiek walka wzrokowo miała charakter remisowy. Szczególniej w I-ym starciu Pawlak wykazał więcej myśli i techniki. Pawlak z meczu na mecz robi postępy i powiększa repertuar ciosów. Frankowski już w I-ej rundzie był kontuzjowany co mu utrudniało walkę. Na finiszu poznańczyk energicznie nacierał, ale łodzianin nie zapominał o kontrach.

Werdykt orzekający remis spotkał się z gorącym sprzeciwem widowni.

DEBIUT MARCINKOWSKIEGO

W piórkowej zadebiutował Marcinkowski, którego niegdyś przed wojną uważano za nadzieję pięściarstwa polskiego. Był on wicemistrzem juniorów w wadze koguciej i reprezentował Polskę w meczu juniorów Polska — Niemcy. Walkę z Niemcem zremisował. Dziś Marcinkowski jeszcze nie doszedł do swej właściwej formy, posiada pewne niedociągnięcia, które na pewno znikną przy regularnym treningu. Nie jest on również w swej pełnej kondycji fizycznej.

Rogalski miał bardzo dobry dzień, narzucił duże tempo i jego ataki były groźne. Obaj rywale kryli się dość słabo. Pierwsza runda wysównana, przy obustronnej wymianie ciosów. W drugiej dalsza wymiana, przy czym łodzianin trafia nieco czyściej. W trzeciej lepszą kondycję fizyczną wykazuje poznańczyk.

OLEJNIK NIE ZROBIŁ WAGI

W lekkiej walkower dla Poznania, gdyż Olejnik (Ł) nie mógł zrobić wagi. W walce towarzyskiej zastąpił go Kijewski, który wypadł słabo. Jest to zawodnik o budowie zapaśnika, który zbyt wierzy w swą siłę fizyczną i należy do rzędu t. zw. „myśliwych" na silny cios i nokaut. Posiada jednak za słabą technikę aby mógł dyskontować swe uderzenia.

Skałecki nie zachwycił, jego akcje nie miały płynności być może dla tego, że jest on zbyt powolny. Najważniejszym atutem tego zawodnika to silny cios z lewej.

W dwu pierwszych rundach Skałecki jakoś nie może wybrać odpowiedniej taktyki i wdaje się w wymianę ciosów, dopiero w końcowej więcej zwraca uwagi na pracę nóg i w odpowiednich momentach odskakuje, wyrzucając przeciwnika na liny i dezorientując go zupełnie. Kijewski czyni takie zamachy, że nie może utrzymać równowagi. W 3-ciej rundzie łodzianin zapoznaje się z deskami i przegrywa wysoko.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Szwecja gotowa pomóc sportowi polskiemu

„Przegląd Sportowy" przyjmuje zgłoszenia Zw. Państwowych

W poprzednim numerze Przeglądu Sportowego (tygodniowa wkładka do „Młodzi Idą") zamieściliśmy rozmowę red. M. Strzeleckiego z dyr. Zygmuntem Brodatym ze Sztokholmu.

Momentem z rozmowy tej dla nas najbardziej aktualnym w obecnej chwili jest oświadczenie dyr. Brodatego, że sportowcy szwedzcy, obserwując z uznaniem i podziwem swych polskich kolegów, pracujących w tak trudnych warunkach, gotowi są przyjść im z pomocą w formie dostaw sprzętu.

Kto zna sytuację sportu naszego od strony kulis, od strony codziennych kłopotów i trosk, jak zapewnić drużynie występ, jak ją wyekwipować, jak zestawić komplet koszulek, czy butów, rękawic bokserskich lub piłek tenisowych — ten oceni wagę oświadczenia dyr. Z. Brodatego, tak bardzo zasłużonego na polu rozwoju polsko - szwedzkich stosunków sportowych.

Sprawa jest ważna i piekąca! Zbliża się sezon zimowy. Brak nam nart, wiązań, brak butów narciarskich i smarów. Wygłodzeni przez sześć ciężkich lat hokeiści garną się znów do szeregów, a tu ani marzyć o zdobyciu ekwipunku, który już w normalnych czasach należał do gatunku droższych. W nielepszej sytuacji znajdują się łyżwiarze.

Na tym nie wyczerpuje się zresztą nasze chwilowe zapotrzebowanie. Zima równa się wprawdzie w wielu wypadkach przerwie w występach na boisku czy bieżni, nie zwalnia jednak od zaprawy i prac przygotowawczych. Potrzeba nam urządzeń do sal gimnastycznych, potrzeba piłek, sprzętu bokserskiego i lekkoatletycznego, rakiet, potrzeba nam...

Listę możnaby kontynuować w nieskończoność. Pozostajemy jednak realistami. Zdajemy sobie sprawę, że przyjaciele szwedzcy nawet przy najlepszych chęciach nie byliby w stanie zapełnić wszystkich luk, jakie mamy w dziedzinie wyekwipowania i zaopatrzenia sportowego. Zresztą nie myślimy wcale budować przyszłości na wsparciu z zewnątrz.

Zabraliśmy się już częściowo do odbudowy naszych wytwórni przyrządów sportowych i dążyć będziemy konsekwentnie do ich dalszej odbudowy i rozszerzenia. W tej chwili chodzi więc tylko o zabezpieczenie najpilniejszych potrzeb. I oto właśnie apelować będziemy do naszych zabałtyckich przyjaciół.

Droga nie jest prosta. Dyr. Brodaty podejmuje się chętnie pośrednictwa na terenie Szwecji i z góry ręczy za skutek. Akcja musi jednak oprzeć się na pewnej normie. Będzie nią pismo, skierowane przez poszczególne Państwowe Związki Sportowe do odpowiedniej organizacji szwedzkiej poprzez Redakcję Przeglądu Sportowego, która postara się by pisma doszły do właściwych rąk.

W tej chwili nie pozostaje więc nic innego, jak ustalić swe najpilniejsze zapotrzebowania, skreślić parę słów pod adresem zaprzyjaźnionego Związku Szwedzkiego i przesłać list na adres „Przeglądu Sportowego" — Łódź, ul. Kopernika 8.

Czekamy!

Z ostatniej chwili

Gdzie będzię mecz z Czechami?

Miejsce spotkania Polska — Czechosłowacja w boksie? nie zostało jeszcze definitywnie ustalone. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, o ile sala pofabryczna „Afa" w Poznaniu do dnia 15 b.m. nie zostanie opuszczona przez wojsko — mecz odbędzie się w cyrku w Łodzi.

Ostateczny wyrok w tej sprawie zapadnie w dniu 16 b.m. Pomiędzy PZB a ŁOZB zapadła umowa, że we wtorek Poznań ostatecznie zawiadomi łódzkie władze bokserskie o miejscu spotkania. (g).

SPORT ROBOTNICZY W WARSZAWIE.

Wydział sportowy OM TUR i RKS „Skra" organizują dnia 4 listopada na polach Mokotowskich w Warszawie, bieg na przełaj w konkurencji ogólnopolskiej. Dystans: juniorzy 1,500 mtr., kobiety — 1,000 mtr., mężczyźni 4,000 mtr. Start i meta przed lokalem OM TUR, Mokotowska 3.

Aby dać możność przygotowania się do tego biegu, te same organizację urządzają dla swych członków biegi podobne dnia 28 października. (m.s.).

FERYNIEC OPUŚCIŁ MODLIN.

Jeden z czołowych biegaczy dystansowych WOZLA nie wystąpi już więcej w jego barwach, gdyż opuścił Modlin, otrzymując inny przydział służbowy.

HOLMES SCHODZI Z BIEŻNI.

LONDYN, (BBC). — Cyril Holmes, największy sprintner ostatnich czasów w Anglii wygrał 100 i 200 yardów w dzień „zamknięcia sezonu w Londynie", osiągając 10 i 22,3.

— Teraz mogę już usunąć się ze sportu — powiedział mistrz Anglii i akademicki mistrz świata (Paryż 1937) — junior Allan Grieve, który przebiegł 100 y w 10,1, zastąpi mnie doskonale... Prócz niego na pierwszym miejscu w Europie będzie Donald Bailey, jeśli nie wyjedzie do Afryki Południowej.

Tak więc Holmes, zwany „człowiekiem w panamie" (kapelusz z panamy zdejmuje tylko przed biegiem...) rozstaje się z bieżnią. Jest to krótkodystansowiec najwyższej klasy. Jego rekordy życiowe na 100 m. i 200 m. wynoszą 10,5 i 21,2. Holmes wygrał w Paryżu na akademickich mistrzostwach świata podczas wystawy światowej 100 i 200 m.

Międzynarodowa premiera boksu polskiego

8-ka reprezentantów Polski

Już tylko kilka dni dzieli nas od meczu Czechosłowacją — Polska, który odbędzie się w najbliższą niedzielę. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że organizacja meczu międzypaństwowego w naszych dzisiejszych warunkach nasuwa ogromne trudności. Muszą to zrozumieć nasi goście czescy i z góry wybaczyć wszystkie niedociągnięcia.

Jeśli chodzi o ustalenie składu — to miał on być zafiksowany po dniu PZB. Rezultaty niedzielnych spotkań nie przyniosły jednak specjalnych rewelacji. Jedynie zmieniły sytuację w wadze muszej, w której zamiast Góreckiego ze Śląska będzie startować Czarnecki z Łodzi. Zmiana w zupełności usprawiedliwiona.

Tak więc skład będzie następujący: *musza Czarnecki (Łódź), kogucia Frankowski (Poznań), piórkowa Pela (Poznań) lub Zalewski (Bydgoszcz), lekka Vogt (Poznań), półśrednia Grądkowski (Katowice), średnia Pisarski (Łódź), półciężka Szymura (Poznań), ciężka Niewadził (Łódź).*

Eliminacja pomiędzy Pelą a Zalewskim odbędzie się w środę w Poznaniu. Co do niej mamy pewne zastrzeżenia, gdyż organizowanie tego rodzaju walk w ostatniej chwili, gdy w grę wchodzą osobiste ambicje zawodników, a wyczerpuje ich nerwy i naraża na kontuzje.

Jeśli chodzi o całość, to szkielet ósemki oparty jest na rutynowanych przedwojennych zawodnikach. Niestety w tej chwili jeszcze za wcześnie abyśmy mogli się posłużyć młodszym narybkiem. Skład nie budzi zastrzeżeń, jest on w tej chwili najlepszy na jaki nas stać. Jedynie może być poddana dyskusji obsada wag ciężkich, a więc Szymura raczej nadawałby się do kategorii ciężkiej.

Kapitan związkowy znalazł się tu w sytuacji bardzo kłopotliwej. Dość powiedzieć, że nie mamy dziś w Polsce ani jednego wartościowego zawodnika w wadze ciężkiej. Smutne, ale prawdziwe! Stąd też wynika, że p. Suszczyński musiał robić eksperymenty.

— Jeśli wystawię Szymurę — mówi on, — to mam pewną gwarancję zdobycia pewnych punktów w wadze półciężkiej. Jeśli Szymurę przesuną do ciężkiej — to może on w tej wadze przegrać, tak samo jak Niewadził w półciężkiej, gdyż nie jest to jeszcze rutynowany bokser i łatwo może mu się pośliznąć noga.

Liczę się z tym, że i Czesi nie mają poważnego przeciwnika w wadze ciężkiej. Jeśli to nie będzie żaden as, to Niewadził, który musi być szybszy, ma również szanse. Łodzianin waży 77 kg i łatwo może zrobić wagę ciężka.

Tyle kapitan, a my dodamy, że należy wspomnieć o dość słabej formie Pisarskiego, ale przy rutynie tego zawodnika jesteśmy pewni, że jeśli solidnie potrenuje przez tydzień — to stawi się na ringu w pełni sił.

Grądkowski nie stanął na meczu Śląsk — Kraków, przypuszczalnie oszczędza się przed spotkaniem z Czechami. Dobrze robi, gdyż musi swą nogę doprowadzić do porządku po kontuzji jaką odniósł na meczu ze Strużyną.

Pisząc o meczu nie podobna zapomnieć o 9-tym naszym reprezentancie, którym bez wątpienia będzie doskonały sekundant Feliks Sztam. Gdy on znajdzie się w narożniku, szanse naszej drużyny wzrastają o 50 procent.

K. Gryżewski

Niedyskrecje

Jakiś dziwny pech prześladuje naszego popularnego boksera Zbyszka Kowalskiego. Przed pewnym czasem uległ wypadkowi samochodowemu. Wyleczył się, rozpoczął treningi... aż tu znowu nieszczęście! Kowalski był zmuszony do zademonstrowania swego kunsztu bokserskiego w praktycznym zastosowaniu. Uderzył zbyt wysoko, bo w czoło przygodnego przeciwnika... no i kontuzjował rękę. Rezultat: znów przerwa w treningach.

Śląsk gromi Kraków 13:3

KRAKÓW, 14.10 (tel. wł.) — Mecz bokserski Śląsk — Kraków zakończył się spodziewanym sukcesem Ślązaków w stosunku 13:3. Niedzielne spotkanie wykazało, że Kraków w dalszym ciągu pozostaje w tyle za innymi ośrodkami pięściarskimi i szkolenie w tym sporcie pozostawia tam jeszcze wiele do życzenia.

Na poziomie stały tylko dwie walki Komuda — Wnęk oraz Wiedeman — Pieniążek. Inne spotkania na skutek zbyt wielkiej różnicy w klasie zawodników, nie przedstawiały sportowej wartości.

Sędzia ringowy p. Moskal, od czasów przedwojennych nie poczynił postępów i w dalszym ciągu niezbyt orientował się w przepisach pięściarskich. Na szczęście korygował jego błędy przedstawiciel PZB p. Zapletka.

W wadze muszej Górecki (Śl), który ostatnio znacznie poprawił formę, znokautował w 3-ej rundzie Mikołajczyka (K).

W koguciej Nowicki (K) wygrał zupełnie wyraźnie z Moczką. Ślązak walczył bardzo chaotycznie, nie wprowadzając zupełnie do akcji swej prawej. Zdaje się, że jest to już łabędzi śpiew tego zawodnika.

W piórkowej Różański (Śl) zremisował z Piszczekiem (K). Ślązak wystartował doskonale i wygrał pierwszą rundę przynajmniej w stosunku 20:17, ale w dwu następnych zupełnie opadł z sił i kładł się na swym przeciwniku, nie umiejąc utrzymać go na dystans. Różański czynił wrażenie zawodnika, który zupełnie zaniedbał sprawę. A szkoda, bo bokser ten na początku sezonu zapowiadał się bardzo dobrze.

W lekkiej Komuda (Śl) wypunktował Wnęka. „Warszawski Ślązak" znów dochodzi do formy, ale szkoda, że tak późno, być może — jeśliby nie zaniedbał boksu, dziś byłby kandydatem do reprezentacji. Dziś ciosy Komudy znów odzyskały szybkość, a repertuar ich jest coraz bogatszy.

W półśredniej Bielski (Śl) wygrał z Jabłońskim. Walka chaotyczna, a krakowianin walczył nieczysto.

W średniej Strużyna (Śl) w drugiej rundzie znokautował Matułę (K). Strużyna i tym razem występował w roli „maszynki do bicia" i przeprowadził chaotyczną walkę. Matuła trzymał się początkowo dobrze i nawet punktował, otrzymuje jednak niespodziewany cios, który go zwala na deski.

W półciężkiej spotkało się dwu przedwojennych bokserów Wiedeman (Śl) — Pieniążek (K). Zwyciężył Ślązak. Wiedeman zupełnie dobry, operował dystansami i nieźle stopował ciosy Pieniążka. Wszystkie rundy wygrał różnicą 1—2 punktów.

W ciężkiej Jasiulik (Śl) miał za przeciwnika zupełnie surowego Odzieńca (K), który to stawia pierwsze kroki na ringu. W pierwszej rundzie zawodnicy badali się, a w drugiej hak Ślązaka kończy walkę.

Widzów 1000 osób — tyle ile szczupła sala mogła pomieścić.

Zm.

Reprezentacja Warszawy... czy BOS?

przegrywa w Bydgoszczy 6:10

BYDGOSZCZ, 14.10. tel. wł. W ramach dnia PZB odbyły się w Bydgoszczy zawody bokserskie między reprezentacją Warszawy i Pomorza, zakończone zwycięstwem Pomorza w stosunku 10 : 6.

Przed rozpoczęciem walk zawodnicy otrzymali od gospodarzy srebrne żetony i 4 dyplomy pamiątkowe.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiały się następująco: Waga musza: Patora (W) wygrywa na punkty z Szulcem (P). Waga kogucia: Jóźwiak (P) wygrywa na punkty z Szatkowskim. Waga piórkowa: Zalewski (P), po najładniejszej walce dnia, wygrywa na punkty z Małeckim (W).

Waga lekka: Rinke (P) wygrywa przez k. o. w pierwszej minucie z Chylińskim (W). W walce tej miał wystąpić Czortek, który jednak do Bydgoszczy nie przybył. Waga półśrednia: Majewski (W) remisuje z Pietraszkiewiczem (P). Waga średnia: Nowakowski (W) remisuje z Szymankiewiczem.

Waga półciężka: Bednarz (P) po ładnej walce, wygrywa na punkty z Kupcem (W). Waga ciężka: Drabkowski (W) wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Pietrachem (P).

Jak nas informują z Warszawy, pięściarze stołeczni występowali w Bydgoszczy nie jako reprezentacja, ale jako zespół BOS-u. Niemal w przeddzień zawodów przedstawiciele BOSu oznajmili w WOZB, iż nie mogą dać swych zawodników. Nadto Czortek nie stawił się na eliminację, a Łukasiewicz zachorował. W tych warunkach Warszawski Związek nie mógł wystawić drużyny pod nazwą reprezentacja Warszawy i wysłał do Bydgoszczy depeszę odwołującą zawody.

Oczywiście skandal. Skandalem jednak jest, że w porę nie zorjentowano się, że Warszawa w tej chwili nie jest jeszcze w stanie wystawić ósemki i wogóle zgodziła się na tego rodzaju mecz i to z poważnym przeciwnikiem. PZB popełnił również błąd, gdyż mógł wyznaczyć Warszawie słabszego przeciwnika jak chociażby Kraków. Śląsk natomiast byłby godniejszym rywalem dla Pomorza.

Cała ta sprawa jest niejasna — bo jakim sposobem BOS, który nie chciał dać swych zawodników do reprezentacji, zdołał jednak zorganizować wyprawę swego klubu do Bydgoszczy?

Postaramy się dać odpowiedź na to pytanie w następnym numerze.

Chmielewski pisze...

W małym mieszkanku mamy Chmielewskiej panuje radość. Nadszedł list od Henryka z Ameryki! To pierwsza wiadomość. Nasz popularny pięściarz przetrwał szczęśliwie wojnę.

List został wysłany z Bostonu 14 września. zawiera on niemal same sprawy rodzinne. Chmielewski pisze m. in. że jest już szczęśliwym ojcem syna i córeczki. Najmłodsza pociecha przyszła na świat przed sześciu miesiącami.

Podczas wojny Henryk pracował w dokach przy budowie okrętów w South Portland Shipyard. Tam wyspecjalizował się jako elektrotechnik i jeszcze w tej chwili pracuje w tym zawodzie, ale już w innej firmie.

Jakby z tego wynikało łodzianin wycofał się z boksu. Tak jednak nie jest. Na ten temat jednak Chmielewski nie podaje dokładnych danych, natomiast pisze, iż w ciągu ostatnich dwu lat znajdował się na czwartym miejscu klasyfikacji światowej (Listy Chmielewskiego z pierwszych lat wojny podaliśmy w Nr. 1 „Przegl. Sport.").

K. G.

Czortek spóźniony o tydzień... ...przybywa do Łodzi

Czortek, który był w Bydgoszczy reklamowany jako filar drużyny warszawskiej, w dniu projektowanego meczu na Pomorzu, znalazł się niespodziewanie w cyrku łódzkim wśród widzów spotkania Poznań—Łódź.

— Co pan tu robi?

— Przyjechałem popatrzeć na starych kolegów.

— A dlaczego nie do Bydgoszczy?

— Nie stanąłem do eliminacji, bo nikt mnie o nich oficjalnie nie zawiadomił. zresztą jeszcze nie rozpocząłem regularnych treningów. Mam zamiar dopiero wznowić zaprawę. Będę startował w kategorii piórkowej, a nie lekkiej — jakto mylnie o mnie podawano.

— Miał pan walczyć tydzień temu w Łodzi...?

— Istotnie, obiecałem, że przyjadę, ale rozchorowałem się na grypę.

— Pańskie zamiary na przyszłość?

— Jeszcze nic nie wiem konkretnego. do dziś dnia nie mam pracy i nie jestem zgłoszony do żadnego klubu. (G)

„Teddy" Pietrzykowski, który przebywał w Oświęcimiu został przez Niemców ewakuowany do obozu pod Hamburgiem, gdzie ślad po nim zaginął.

ŚLĄSK MA ZAPEWNIONĄ PRZYSZŁOŚĆ W BOKSIE

Obok piłki nożnej największą popularnością cieszy się na Śląsku boks. Powstało już szereg sekcji, a do najsilniejszych zaliczają się: Woj. Mil. KS Katowice, groźnym jego konkurentem jest ZZK Tarnowskie Góry, Siemianowiczanka, Baildon, Polonia Bytom, 27 Orzegów, Slavja Ruda i inne.

Poziom boksu podnosi się z dnia na dzień dzięki pracy trenera Szydły. Szeregi zawodników wzrastają. Materiał jest bardzo obiecujący i wartościowy. Szydło wyraża się o swoich pupilkach z entuzjazmem i ma nadzieję, że Śląsk ma zapewnioną wielką przyszłość w boksie.

Baranowski w wadze ciężkiej jest narazie bez konkurencji tak, że o jego możliwościach trudno coś konkretnego powiedzieć. Z młodych zawodników już wkrótce usłyszymy o takich zawodnikach, jak w wadze muszej Zurze, w piórkowej Matlochu, czy w średniej doskonale zapowiadającym się Pawliczku.

Częste kontakty międzyokręgowe i szereg ciekawych i emocjonujących spotkań przyczynia się do stałego wzrostu zaintereso[illegible]

(zm)

Bek triumfuje w Krakowie

KRAKÓW, 14.10 (tel. wł.). Odbyły się tu zawody kolarskie na torze przy udziale łodzian: Beka, Leśkiewiczów i Pietraszewskich. Ze strony Krakowa startowało 13 zawodników, na czele z Dąbrowieckim i Motyką.

Pierwsze skrzypce grał Bek. Jest to dziś chyba najlepszy zawodnik polski. Jego czasy stoją na poziomie europejskim.

W finale wyścigu torowego, na ostatnich 200 m Bek uzyskał czas 12,6, a w przedbiegu miał nawet 12,5. Pobił on Dąbrowieckiego, Leśkiewicza i Słoninę.

W biegu na 20 okrążeń 1) Pietraszewski II — 15:40,4, 2) Motyka, 3) Pietraszkiewicz I.

Wyścig na 5 okrążeń toru II kl. wygrał Kękus (zawodnik ten ma 17 lat).

Bieg drużynowy na 10 okrążeń toru wygrywa zespół łódzki w składzie: Bek, Pietraszewski II, Leśkiewicz I, Leśkiewicz II w czasie 6:54, 2) Kraków w składzie Dąbrowiecki, Słonina, Motyka, Śmicchowski 7:24.

Wyścig amerykański na 20 okr. toru 1) Bek, Leśkiewicz I, 2) Pietraszewski I i II, 3) Dąbrowiecki, Motyka, 4) Leśkiewicz i Banaszek.

(h)

BOKSERZY PIOTRKOWSCY PRZEGRYWAJĄ W RADOMIU

W sali kina „Wisła" w Radomiu odbyły się rewanżowe zawody bokserskie pomiędzy rob. KS-Broń i Concordia z Piotrkowa. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem radomian w stosunku 10:2. Jedyne zwycięstwo dla Piotrkowa w wadze średniej odniósł Kijewski — wypożyczony z Łodzi.

(szt.)

Poznań zwycięża Łódź

(Dokończenie artykułu ze str. 1-szej)

(Dokończenie artykułu ze str. 1-szej)

DWA REMISY

W 1-ej półśredniej Rychlelski remisuje z Sękiem. Walka miała przebieg typowo remisowy, ale poznańczyk otrzymał dwa ostrzeżenia za trzymanie i z tego powodu należała mu się przegrana. Przecież ostrzeżenia nie rzuca się tylko na wiatr, ale mają one wpływ na punktowanie.

Rychlelski jak zwykle opanowany nerwowo, walczył ostrożnie, może nawet zbyt ostrożnie i dlatego mecz jego nie wypadł zbyt efektownie. Początkowo dobrze chodził w ringu, ale z każdą minutą stawał się coraz sztywniejszy. Zresztą od tego młodego zawodnika nie czas jeszcze zbyt wiele wymagać. Sęk walczył ambitnie i starał się narzucić inicjatywę.

Po ogłoszeniu wyroku tego meczu nastąpił gorący sprzeciw publiczności, która nie chciała dopuścić do dalszego prowadzenia spotkań.

Może dlatego w następnej parze padł znów werdykt remisowy, choć tym razem poznańczyk Jarecki zasłużył na wygraną, gdyż po dwu rundach wyrównanych, Durkowski na finiszu opada z sił i przegrywa wyraźnie starcie. Gdyby Durkowski umiał bić lewym prostym niewątpliwie miałby większe szanse na wygranie.

W średniej Pisarski nie miał swego najlepszego dnia; był zbyt wolny w swych akcjach, które rwały się co chwilę i nie miały ciągłości. Jak twierdzi Pisarski, nie był on do tego spotkania należycie przygotowany. Pisarskiemu możemy jeszcze zarzucić, że nie krył się dostatecznie. Sobczak dał z siebie wszystko i na tle groźnego przeciwnika wypadł zupełnie dobrze. W każdym razie łodzianin wygrał walkę zupełnie wyraźnie.

EKONOMIA SIŁ SZYMURY

Wreszcie Szymura wypunktował Niewadziła. Stary lis oszczędzał się wyraźnie przed meczem z Czechosłowacją i miał zupełną rację, zważywszy, że i jego rywal za tydzień stanie na ringu przeciw zagranicznym gościom.

W pierwszej rundzie „dyszle" Szymury nie są zbyt mocne, tak że Niewadził blokuje je dość dobrze. Z biegiem walki uwidocznia się coraz większa przewaga poznańczyka, który trafia częściej i celniej. W trzeciej Niewadził stara się atakować, ale nadziewa się na kilka kontr. Szymura wówczas zwiększa tempo oraz wzmacnia siłę swych uderzeń. Niewadził coraz bardziej słabnie i wyraźnie przegrywa.

Kazimierz Gryżewski

CO MÓWIĄ PO MECZU...

Sekundant drużyny poznańskiej Wodniakowski:

— Jarecki wygrał walkę, inne wyniki uważam za słuszne. Pisarski nie wypadł tak jak po reprezentancie Polski należało się spodziewać. Dziwię się, że nie walczył czysto.

Sekundant drużyny łódzkiej Konarzewski.

— Wynik ogólny uważam za „naciągnięty" dla Poznania. W w. koguciej zwycięstwo należało się Pawlakowi. Uważam również za pokrzywdzonego Marcinkowskiego.

— Rewelacją był dla mnie Czarnecki, — mówi kapitan związkowy PZB Suszczyński — uważam go dziś za najlepszego zawodnika wagi muszej w Polsce. Z zawodników podobał mi się Rogalski.

Jeśli chodzi o werdykty sędziego, to uważam, że Rychlelski wygrał z Sękiem, gdyż dwa ostrzeżenia musiały zaważyć na losach walki.

Kr.

Józef Ciszewski niezwykły jubilat piłkarstwa polskiego

Gdy się obserwuje mecz z trybuny, trudno uwierzyć, że ten żywo poruszający się po boisku piłkarz jest dzisiejszym jubilatem. I to nie byle jakim, gdyż mającym za sobą pełnych 25 lat gry w piłkę nożną.

Przyglądamy się uważniej: tak, to podanie, ta główka, ten stoping — mówią jednak same za siebie. Autorem ich może być tylko gracz, który przeszedł wszystkie stopnie wtajemniczenia piłkarskiego, aż do wielokrotnego udziału w reprezentacjach państwowych.

Przedstawiamy go: **Józef Ciszewski, narodzony i pielęgnowany w Cracovii,** syt sławy i rozgłosu w Legii, przeżywający drugą młodość w Polonii, której wyszkolił sporą paczkę juniorów. Bo trzeba wiedzieć, że p. Józef jest też prawdziwym, dyplomowanym (CIWF) profesorem fachu sportowego, uosobieniem nowoczesnego typu instruktora, który czerpie doświadczenie z własnych przeżyć boiskowych, a nie — **tylko z sali wykładowej** i książek.

— — — — — — — —

— Namówił mnie do Cracovii Józek Nawrot, w roku 1920-tym, na Błoniach. Po trzech latach awansowałem już do I-ej drużyny klubu najlepszego wówczas w Polsce i znanego w Europie.

Tegoż roku wziąłem udział w słynnej wyprawie Cracovii do Hiszpanii, a w roku 1925 włożyłem po raz pierwszy koszulę z Orłem Białym, w Helsinkach i Tallinie.

W okresie 1925 — 1931 jestem stale w Warszawie, gdzie studiuję i kończę CIWF, a równocześnie gram z Nawrotem i Łańką w Legii. Nasza trójka ataku zdobyła sobie wielką sławę w całej Polsce.

Rok 1932-gi zastaje mnie znów pod Wawelem. Powracam do Cracovii na 4 lata i przyczyniam się do zdobycia przez klub mistrzostwa Polski.

Od roku 1935-go przenoszę się już na stałe do stolicy, aby zasilić drużynę „czarnych koszul", której do dziś pozostaję wierny.

Podczas okupacji inicjuję mistrzostwa piłkarskie Warszawy, oraz trenuję różne drużyny, sam grając w nich niejednokrotnie.

Dwa wydarzenia mej międzynarodowej kariery utkwiły mi specjalnie w pamięci.

Pierwsze, to mecz niemal o północy, przy świetle reflektorów, na B. Nar. 1933 r. w Hadze, ze znaną drużyną „Zwaluven" (Niebieskie Jaskółki). Wynik 4:3 dla Krakowa, a ja strzeliłem z lewego skrzydła dwie bramki.

Drugie — to mecz... Jugosławia — Czechosłowacja w Pradze (1928 r.). Zwyciężyła pierwsza 3:1. Jedną bramkę strzelił Polak Ciszewski, który zasilił (za zgodą przeciwników) drużynę Jugosławii.

— — — — — — — —

Dziękujemy młodemu jubilatowi za wspomnienia i życzymy dalszej owocnej pracy w sporcie polskim.

M. St.

Polonia sięga po mistrzostwo stolicy

Polonia — Syrena 5:1 (2;0) Legia — Grochów 12:2 (6:1)

WARSZAWA, 14.10 (tel. wł.). Nie bez słuszności można twierdzić, że wyniki ostatniej niedzieli przyniosły rozstrzygnięcie w piłkarskich mistrzostwach Warszawy. Polonia, prowadząca dwoma punktami przed Syreną musiałaby przegrać ostatni mecz z Legią 5:0, a jednocześnie Syrena w takim samym stosunku pokonać Grochów, aby przy równości punktów uzyskać lepszy stosunek bramek, decydujący o tytule. Z przebiegu ostatnich meczów nie zanosi się na to.

Wprawdzie Grochów jest obecnie bez formy i rekordy można na nim stawiać, Polonia jednak rozporządza zbyt silną defensywą, by typować tak smutny dla niej wynik spotkania z Legią. Kondycyjne braki Grochowa ujawniły się bardzo wyraźnie na śliskim terenie. Atak był najlepszą linią drużyny, tyły natomiast nie potrafiły nawet przez moment nawiązać walki z dobrze dysponowanym przeciwnikiem. Turowcy wzięci w trójkąty kombinacyjne Legionistów, ogrywani bez miłosierdzia krótkimi podaniami, potracili głowy i przesławne lanie stało się faktem. Legia, wzmocniona częstochowskimi akwizycjami przedstawia się dobrze, aczkolwiek uzyskane zwycięstwo było główną zasługą dawnych graczy — Szymańskiego i Górskiego. Nowi uzupełnili braki. Atak jest teraz wyrównany. Równy pod względem stylu, mniej pod względem kondycji. Gra jest płynna, interesująca i prowadzona z pewną myślą kombinacji. Do obiektywnej oceny Legii brak jeszcze danych. Pomoc jest w niej najsłabszą linią.

Bramki strzelili: Górski 5, Szymański 6, Cyganek 1, dla Grochowa Siekira i Szul.

Między Polonią a Syreną stosunek sił był bardziej wyrównany. Syrena dość często zagrażała Polonii, lecz atak jej nie umiał sobie wyrobić pozycji do strzału. Mecz stał zresztą pod znakiem starej, przedwojennej klasy. 25-letni jubilat Ciszewski grał między Odrowążem a Kisielińskim, z drugiej strony w bramce Polonii złożył bilet wizytowy weteran Wypijewski. Miło było oglądać piękne zagrania tych gwiazd, jednakowoż wkład ich w całość walki o dwa punkty nie był zbyt duży. Mecz niemal rozpoczął się golem, zdobytym przez p. Ciszewskiego głową po kornerze. W 30-ej min. jubilat strzela drugą bramkę, poprawiając przytomnie daleki strzał Stankusza. Po przerwie zdobywa znów z poprawki Odrowąż trzecią bramkę, lecz wszystkie te gole należały raczej do przypadku. Dopiero gol Stankusza z podania Odrowąża i ostatni z przeboju Odrowąża były wynikiem ładnej kombinacji. Odrowąż wykazał, że znów wraca do dawnej formy. Dla Syreny zdobył bramkę Wypijewski niespodziewanym strzałem. W Polonii wybijała się pomoc, której gra zadecydował o wyniku. Na wysokości zadania stała również obrona. W drużynie Syreny nikt nie wznosił się nad przeciętność, toteż jej porażka jest zasłużona, choć wynik może zbyt wysoki. Mecz toczył się na śliskim terenie, co tłumaczy wysokie rezultaty spotkań. Pierwsze zawody prowadził ob. Goldman, drugie ob. Romanowski.

Dr St. Mielech

Następny numer
„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"
ukaże się
w czwartek rano
jako wkładka do tygodnika
„MŁODZI IDĄ"

Sensacyjna porażka „Wisły"

Warta wygrywa 4:2

POZNAŃ, 14.10. (tel wł.). — Zwolennicy piłkarstwa mieli nielada emocję. Występ krakowskiej Wisły, którą uważa się obecnie ogólnie za nieoficjalnego mistrza Polski, zgromadził około 7,000 widzów. Nie mieli oni powodów do narzekań, mimo nieprzyjemnej pogody. Stali się świadkami interesującej walki, która w rezultacie przyniosła sensacyjne zwycięstwo poznańskiej Warcie w stosunku 4:2 (3:0).

Wynik przesądzony był już w pierwszej połowie. Warta grała bardzo ambitnie i zwyciężyła zasłużenie. Doskonale spisywało się trio obronne: Wajtyniak, Dusik, Weiss. Bardzo dobrze prezentowała się również pomoc. Atak mniej równy, był jednak dostatecznie agresywny, by wywalczyć zwycięstwo. W ataku wystąpił Twórz (były reprezentacyjny obrońca przyp. red.) na łączniku i na środku. Znać na nim brak kondycji, poza tym jednak przedstawia się dobrze i będzie na pewno dla drużyny swej poważną podporą.

Wisła, mimo klęski, podobała się. Grała ładnie, przyziemnie, dobrze kombinacyjnie, jednak zawodziła strzałowo. Nie mogła sobie poradzić z dobrze kryjącymi Warciarzami. Po przerwie miejsce Jurowicza w bramce zajął Smolarek.

Bramki dla Warty zdobyli: Gendera 2, Twórz 1, Smolarski 1; dla Wisły: Gracz i Kohut. Sędziował p. Dabert.

Oprócz powyższego spotkania odbyły się mecze o mistrzostwo kl. A, w których Warta (rez.) pokonała KKS Rawicz 4:0; Dąb - Luboński 3:2; KK Leszno — San 3:1; KKS Kościan — HCP 3:1.

Na stadionach Łodzi

ZZK zdobywa puchar wicewoj. Szudzińskiego

W niedzielę rozegrano dwa ostatnie spotkania z cyklu rozgrywek finałowych o puchar wicewojewody Szudzińskiego. W Piotrkowie ŁKS grał z Concordią, a w Łodzi *ZZK zmierzył swe siły z Lechią tomaszowską, zwyciężając gości 9:1 (3:1).*

Spotkanie łódzkie nie należało do ciekawych. Padający deszcz uczynił boisko tak śliskie, że gracze nie zawsze mogli się utrymać na nogach. Drużyna kolejarzy pod każdym względem górowała nad zespołem gości.

Bramki dla kolejarzy strzelili Lewandowski 4, Koczewski 3, Rzemigała i Korporowicz po 1.

Dla Lechii honorowy punkt uzyskał Omonkowski. Sędziował Szumlak.

ŁKS — CONCORDIA 7 : 1

Piotrków 14. IX. tel. wł. W rozgrywkach o puchar wice-woj. Szudzińskiego ŁKS pokonał Concordię 7 : 1.

ZJEDNOCZONE — LEN 8:1 (2:0)

W spotkaniu towarzyskim Zjednoczone pokonało zespół dolno-śląski Len 8:1 (2:0).

Bramkami podzielili się Jankowski 3, Tumasz I 2, Tumasz II 2, oraz Redel. Publiczności 200 osób.

ZZK — JEDN. ARMII CZERWONEJ 9:1 (3:1)

Dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej po raz pierwszy oglądaliśmy w Łodzi piłkarzy sowieckich. Na stadionie ŁKS-u reprezentacja Jednostki Armii Czerwonej stacjonującej w Łodzi zmierzyła swe siły z Zespołem Kolejarzy K. S. ZZK.

Drużyna łódzka pod względem technicznym i taktycznym znacznie przewyższała wojskowych, u których na uwagę zasługiwał tylko bramkarz, mający kilka zagrań (zwłaszcza jedną robinzonadę) na poziomie ekstraklasy.

Zwycięstwo zupełnie zasłużone odnieśli Kolejarze 9:3 (3:1). Bramkami podzielili się: Lewandowski, Koczewski i Kmin. Honorową bramkę dla wojskowych strzelił Kuzmin. Widzów 3.000.

ŁKS — SKRA 7:1

Spotkanie towarzyskie pomiędzy RKS Skrą, a kombinowanym zespołem ŁKS-u zasilonym czterema graczami pierwszej drużyny (Pegza, Wodnicki, Włodarcyk i Bilariusz) zakończyło się porażką młodej drużyny robotniczej, której gracze nie przekroczyli granicy 19 lat, w stosunku 1:7.

Honorową bramkę dla Skry zdobył Łuczak.

PIŁKA NOŻNA W OKR. KRAKOWSKIM.

KRAKÓW, 14.10. (tel. wł.) — Piłkarstwo krakowskie stało pod znakiem rozgrywek eliminacyjnych, które odbywały się na terenie całego okręgu.

W samym Krakowie na pierwszy plan wybijało się spotkanie dwu leaderów grupowych: Cracovia pokonała Podgórze 3:1 (2:1). Cracovia wystąpiła w komplecie z węgierskim nabytkiem — Petrosim na prawym łączniku. Gra stała na dość dobrym poziomie. Zwycięstwo zasłużone.

W Jaworznie zanotowano sensację. Miejscowa Victoria pokonała Chełmek 4:1, który jest leaderem swojej grupy.

W Tarnowie Tarnovia zwyciężyła Okocimski K.S. 3:0 (2:0).

W Bochni Bocheński K. S. wygrał z Mil K.S. 4:2 (1:2). (hb).

GLIWICE PRZEGRYWAJĄ W RADOMIU

Radom, 14. 10. (tel. wł.). W sobotę 13 bm. odbyły się zawody piłkarskie, w których RKS Broń zwyciężył ZZK Gliwice w stosunku 5:1 (2:0). U gospodarzy wyróżnił się Niewiadomski i Jakowienko. Sędziował ob. Fomin. (szł)

10.000 piłkarzy na Śląsku

rusza do walki o tytuły

Katowice, 14.10 tel. wł. W niedzielę 14 października br. rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Śląska we wszystkich klasach. Po rozgrywkach eliminacyjnych podzielono wszystkie drużyny na trzy klasy A, B i C.

W skład klasy A wchodzi 20 drużyn, podzielonych na dwie grupy. Do pierwszej grupy zaszeregowano Ruch — Chorzów, Śląsk — Świetochłowice, Polonia — Bytom, Naprzód — Janów, Siemianowiczanka, Polonia — Piekary, Kostuchne, Ligociankę, Kopalnia — Rymer i RKS Oświecim.

W skład drugiej grupy weszły: Kopalnia — Ema, Pogoń — Katowice, Naprzód — Lipiny, AKS — Chorzów, Wyzwolenie — Michałkowice, Balldon — Katowice, Woj. Mil. KS Katowice, KSZZK — Katowice, Łagiewniki, Kopalnia Brzeszcze.

Do B klasy podzielonej na cztery grupy wchodzą 34 drużyny. Do klasy C zaszeregowano 34 drużyny. Tak więc w mistrzostwach Śląska bierze udział razem 88 drużyn.

W liczbę tą nie wchodzą kluby Śląska Opolskiego, gdzie podokręg jest dopiero w stadium organizacji i gdzie powstało już około 50 klubów. Podokręgi bielski i rybnicki mają swoją klasę B i C tak że razem w rozgrywkach o mistrzowskie tytuły we wszystkich grupach i klasach brać będzie udział około 200 drużyn. Mistrzostwa przeprowadzane są systemem dwurundowym I runda jesienna i druga wiosenna.

Na tak wielkiej ilości klubów i bogatym materiale ludzkim opiera Śląsk swoje nadzieje na szybkie odrodzenie piłki nożnej i nawiązanie tradycji przedwojennych. 200 klubów to razem z rezerwami i drużynami juniorów czyni imponującą cyfrę około 10.000 piłkarzy. Z tak wielkiej liczby zmontuje się na pewno na rok przyszły silną i stojącą na pewnym poziomie jedenastkę reprezentacyjną, która nie będzie zmuszona tak często jak w bież. roku przeżywać gorycz porażek.

Pierwsze rozgrywki dały następujące rezultaty:

Ruch—Śląsk 2:1; Polonia-Piekary—RKS Oświęcim 8:1; Naprzód-Janów—Ligocianka 6:0; Polonia-Bytom—Kopalnia Rymer 7:2; Siemianowiczanka—Kostuchna 3:2.

W grupie II-ej: RKS Łagiewniki—Naprzód-Lipiny 1:2; AKS Chorzów—ZZK 3:0; Pogoń-Katowice—Kopalnia Ema 0:4; MKS—Michałkowice 3:0.

O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA

Katowice, 14. 10. (tel. wł.). Trzecia niedziela rozgrywek o mistrzostwo Zagłębia przyniosła następujące wyniki: Czarni-Sosnowiec—AKS-Nisko 2:1; RCKS—RKU Sosnowiec 2:0; TS Dąbrowa—Przyszłość 5:4; Zagłębie—RKS Będzin 2:1; RKS Grodziec—Cyklon 5:0.

W tabeli prowadzą Czarni-Sosnowiec przed Zagłębiem i RCKS.

BRATISLAVA ZAMIAST SPARTY?

KRAKÓW, 14.10. (tel. wł.). — Zapowiedziany na 28 b.m. przyjazd Sparty praskiej nie dojdzie do skutku. Miejsce prażan zajmie znana drużyna słowacka Bratislava, która rozegra spotkanie z Wisłą, a możliwe, że w dzień wcześniej z Cracovia. Organizatorowie czynią starania, by doprowadzić do skutku wizytę Sparty.

Na 21 b.m. zapowiedziane są ostatecznie „derby" lokalne Cracovia — Wisła (A co z przyjazdem Cracovii do ŁKS? przyp. red.). (hb).

NA BOISKACH WARSZAWY

Elektryczność — Sparta 3:2 (1:2). Mecz tow. Zasłużone zwycięstwo drużyny robotniczej, bardziej zdecydowanej. Mokre boisko uwydatniło braki techniczne obu drużyn. W przedmeczu rezerw Sparta wygrała 8:1.

Okęcie — Orzeł 3:2 (2:0). Odmłodzona drużyna Okęcia odniosła szczęśliwe zwycięstwo. Okęcie nie wytrzymało tempa i dopiero w ostatnich minutach zapewniło sobie zwycięstwo. Wyróżniła się lewa strona napadu i Napiórkowski. Sędziował p. Wojno-Szydorowicz. Na meczu obrońca Okęcia J. Napiórkowski obchodził jubileusz 600 meczu w barwach drużyny.

I ARMIA — WKS LEGIA

W środę na stadionie WP w Warszawie gra Legia z mistrzowskim zespołem I Armii.

Górkarski, bramkarz z Grochowa, uległ złamaniu obojczyka u lewego ramienia i musiał na kilka minut przed końcem zawodów opuścić boisko. Zastąpił go obrońca i Turowcy grali w 10-ciu.

Przed meczem Polonia — Syrena odbyło się na boisku uroczyste złożenie powinszowań jubilatowi Ciszewskiemu. Przedstawiciele Syreny wręczyli mu bukiet żywych kwiatów. (P)

WARSZAWA — GRODZISK 3:2.

Repr. Stolicy rozegrała w Grodzisku, w drodze powrotnej ze Śląska, mecz z Pogonią. Gra ładna, ale zmęczenie gości pozwoliło gospodarzom zdobyć (błędy Bornera) dwie bramki przed przerwą. W drugiej połowie w bramce zagrał Burkacki. Atak Warszawy strzelał skuteczniej i przez Mordarskiego (2) i Górskiego zdobył 3 bramki.

Sędzia ob. Nowakowski (M.S.).

Wojna leczy artretyzm

Paryż szuka emocji... i zburzonych domów

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Paryż w październiku.

Paryżanie przeceniają tragiczne chwile odjazdu niemieckiego okupanta. Dla nas, którzy znamy obecną Warszawę, żale paryskie na widok kilkunastu zburzonych willi w Colombes, jest raczej śmieszny niż tragiczny. Ale oni myślą inaczej.

Z niepokojem, czy wielkie zawody Francuskiej Federacji Atletycznej wypadną dobrze, czołowe postacie sportu paryskiego, kroczyły na słynny olimpijski stadion w Colombes teatralnymi ruchami wskazując zniszczone od granatów domy.

Stary stadion pochłonął żądnych sensacji 18 tysięcy widzów — wśród których dostrzegliśmy kierownika paryskiego sportu, sympatycznego Chayeux i wszystkich prezesów związków sportowych. Wśród tego zacnego grona opiekunów sportu, najrozmowniejszy był prezes paryskiej federacji bokserskiej Reich, który niedawno wrócił z Londynu, gdzie starał się reaktywować międzynarodową organizację boksu.

Po walkach zapaśniczych i uczczeniu pamięci „nieśmiertelnego des Langrange'a, odbył się sensacyjny bieg na 1000 m, zakończony zwycięstwem Szweda Sinkwista przed najlepszym obecnie średniodystansowcem Francji, Marcelim Hansenne. Paryżanie swymi oklaskami dowiedli, że znają się rzeczywiście na fair play'u.

Drugą sensacją Paryża był ostatnio rozegrany wyścig kolarski „dokoła Paryża". Zwyciężył Belg Andre Preters, mający na swym koncie już 10 sukcesów kolarskich.

Belgowie starym zwyczajem i tym razem dali lekcję kolarstwa. Trener Danguillaume, zajął dopiero 4-e miejsce za Belgami Pieters, Mouenhout i Scholte. Ośmiu spośród 13 Belgów znalazło się wśród 16 pierwszych...

W Paryżu bawił ostatnio jeszcze jeden Belg.., nie mniej słynny od swych rodaków kolarzy. Dziennikarze mieli nielada żer, zwłaszcza, że znany dobrze w Polsce belgijski „crack" lubi udzielać informacji o swoich zamiarach na przyszłość

Józef Mostert włożył z powrotem pantofle z kolcami i pragnie jak najszybciej dać znać o swych wynikach.

— Zimę spędzę w Szwecji — oświadczył Paryżowi wielki biegacz — będę odbywał niekończące się wycieczki narciarskie z Arne i Bertillem Andersonami, Ake Johnsonem i Fillmonem, moimi dobrymi przyjaciółmi z Hellas-Klubu. Klimat szwedzki jest najlepszy dla lekkoatlety, więc po takim odpoczynku mam nadzieję osiągnąć równie dobrą formę jak w roku 1939, kiedy to odniosłem 18 zwycięstw.

Warto tu przypomnieć najlepsze czasy Mosterta: trzy czwarte mili — 3.0,4 w 1937 biegnąc z Ladoumegue'iem (ówczesny rekord świata); 1000 m — 2.27,2 min., 2 km — 5.14,4 min. (czwarty wynik na świecie).

Poza wielkimi biegaczami szwedzkimi Mostert upatruje w Angliku Woodersonie swego wielkiego konkurenta, natomiast Francuza Hansenm wydaje się nie doceniać. Wooderson, jest zresztą w Paryżu osobistością niezwykle popularną. Znają go tu nie tylko w kostiumie sportowym, ale i w mundurze wojskowym. Słynny jest jego dowcip, że „wojna leczy artretyzm". Wooderson rzeczywiście pozbył się ostrego artretyzmu, który zmusił go do przebywania rok w łóżku przez dwuletnią służbę w wojsku.

Fudbol pasjonuje oczywiście wszystkich. Beniaminkiem jest obecnie młoda drużyna Gens, która ostatnio wygrała z Lille 3:1.

Berls

PZLA dzieli mandaty

WARSZAWA, 14.X. Tel.wł. Dnia 13 bm. na pierwszym posiedzeniu PZLA dokonano podziału mandatów. Na wiceprezesów wybrano: inż. Boldaka sprawy sędziowskie, ppłk. Łętowskiego sprawy sportowe, mjr. Kaczkowskiego sprawy organiz., Boskiego propaganda. Sekretarzem został Jankowski, skarbnikiem Laskowski W., gospodarzem Sienkiewicz. Ustalenie składu innych komisji dokonane zostanie na zebraniu 22 bm. (S.M.)

CDKA zdobywa puchar ZSRR

MOSKWA, 14.10. W dniu dzisiejszym na stadionie Dynamo odbył się finałowy mecz o puchar ZSRR.

Spotkanie dwu czołowych zespołów piłkarstwa radzieckiego wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie, tym bardziej, że Dynamo zdobywając mistrzostwo, przegrało ostatni swój mecz właśnie z piłkarzami Czerwonej Armii i pałało żądzą rewanżu. Chwalebny ten zamiar nie powiódł się.

Drużyna „Centralnego Domu Krasnyj Armii" potwierdziła ponownie swą wysoką klasę, bijąc przeciwnika w stosunku 2 : 1. Mecz był pełen dramatycznych napięć. Osiągnęły one punkt kulminacyjny z chwilą gdy Dynamo nie zdołało wyzyskać rzutu karnego i ostro strzelona piłka odbiła się od poprzeczki. Był to — jak się okazało — moment przełomowy, który zadecydował o wyniku spotkania, któremu przyglądało się ok. 70.000 widzów, witając z uznaniem sukces CDKA.

Po zakończeniu spotkania odbyła się na boisku uroczystość wręczenia Dynamowcom przechodniego sztandaru mistrza ZSRR a CDKA pucharu Związku Radzieckiego, który w myśl tradycji przeszedł z rąk do rąk każdego gracza zwycięskiej drużyny. Przy okazji tej przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Romanow wygłosił przemówienie, składając piłkarzom życzenia i życząc owocnej dalszej pracy.

Uroczystością tą oficjalny sezon piłkarski w ZSRR został zamknięty.

Z całego Kraju

SZERMIERZE PRZED SEZONEM

Szermierka na Śląsku cieszy się nienotowanym dotychczas zainteresowaniem. Przez salę Miejskiego Ośrodka WF przewija się podczas treningów kilkuset ćwiczących. Trenerem, organizatorem i duszą jest olimpijczyk, jeden z naszych najlepszych szermierzy dr Nawrocki.

Istnieją już dwie zorganizowane sekcje przy Woj. Mil. KS i przy Pogoni katowickiej. Z przedwojennych zawodników oglądamy, Sobika, Karwickiego, Herisza, z pań: Nawrocką, Posławską i wiele innych.

Szybki rozwój tego sportu przyczyni się niewątpliwie do nawiązania do wspaniałych przedwojennych tradycji naszych doskonałych szermierzy. Projektowane jest w najbliższym czasie zorganizowanie meczu w szabli, szpadzie i florecie z Krakowem którego asem czołowym jest nadal Segda. (zm)

PORAŻKA MISTRZA SIEDLEC

W niedzielę 14 bm. na rozmokłym boisku i przy deszczu KS Radomianka pokonała WKS Siedlce 5:0 (3:0). Radomski zespół technicznie lepszy we wszystkich liniach. W drużynie siedleckiej zasługuje na wyróżnienie środkowy napastnik Pietrzak i bramkarz Szymański, który uchronił drużynę od większej porażki. Sędziował p. Bukowski jak zawsze dobrze (szl.)

BIEG CZYNU MŁODYCH

Katowice, 14. 10. (tel. wł.). W biegu „Czynu Młodych" startowało 35 zawodników. 20 w kl. seniorów i 15 młodzików.

W kl. starszych na 4000 m zwyciężył Juszak w czasie 16:35 przed Gmyrkiem. W klasie młodszych na 2500 m Załoń w czasie 6:31.2 przed Gabrysiem. (zm).

LEKKOATLETYKA WŚRÓD HARCERZY

KRAKÓW, 14.10 (tel. wł.). W Krakowie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne klubu Harcerskiego. Z wielką radością musimy stwierdzić, że na starcie stanęło 120 młodych zawodników. (h)

POLONIA BYTOM MONTUJE SEKCJE PŁYWACKA

Na[illegible] klub Śląska Opolskiego Polonia — Bytom [illegible]owała [illegible] sekcję pływacką, w której [illegible] mniej znanych widzimy [illegible] Klimko i Beberowa ze [illegible] z Krakowa.

POZNAŃ — WARSZAWA W PIŁCE NOŻNEJ

Dnia 21 [illegible] do Warszawy reprezentacja Poz[illegible] rozegrania meczu na PCK z re[illegible] stolicy. Po niedzielnych dwu meczach WOZPN [illegible] wystawić skład inny, [illegible] Śląskowi, a mianowicie: tyły i [illegible] z Polonii, tj. Borucz, Szczepaniak, [illegible], Kopeć, Brzozowski, Malaczewski, [illegible] atak: Gawalewicz, Górski, Borowiecki, Odrowąż, [illegible]. Odrowąż wyraźnie wraca do formy, a Cyganek musi być wypróbowany na [illegible], które jest bodaj jego właściwą pozycją. (MS)

F.I.F.A. gotuje się do obrad

Jak donosi agencja Polpress w przyszłym miesiącu odbędzie się zebranie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), która ma swą siedzibę w Zurychu. Wedle Polpressu na porządku dziennym zmiana przepisów proponowana przez angielskie amatorskie federacje piłkarskie.

Szczerze mówiąc nie bardzo rozumiemy o co chodzi. O ile nam wiadomo cztery angielskie Federacje (amatorskie i nieamatorskie) Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii Płn. wystąpiły na długo przed wojną z FIFA i nic nie słyszeliśmy, by wyraziły zamiar powrotu. Mało jest prawdopodobieństwa, by uczyniły to podczas wojny, kiedy FIFA była raczej pod kontrolą Niemców i ich satelitów.

Gdy chodzi zresztą o sprawy przepisów, to kompetentną instancją jest właściwie International Board, gdzie Anglicy i tak mają zdecydowaną większość, gdyż FIFA jest tam reprezentowana zaledwie przez jednego delegata. Był nim — o ile nas pamięć nie myli — ostatnio Niemiec dr Bauwens z Kolonii. Również sekretarzem FIFA (a może i jest?) był Niemiec dr Schricker.

Na wokandzie FIFA znajdzie się na pewno sporo spraw, które byłyby interesujące również i dla naszego piłkarstwa. Dobrze będzie, jeśli PZPN w porę zainteresuje się posiedzeniem i przypomni, gdzie należy, że reaktywował swą działalność i nie zrezygnował ze swych praw członkowskich.

Sprawy organizacji wewnętrznej były dotychczas tak absorbujące, że mało poświęciliśmy uwagi zagadnieniom międzynarodowym. Nie mniej jednak trzeba będzie utrzymać i na tym odcinku rękę na pulsie. (ns)

Zjednoczone — Legia 3:2!

Zjednoczone: — Makutynowicz, Kamiński, Redel, Majer, Urban, Moros, Przepiórka, Tumasz II, Jankowski, Tumasz I, Grządziel.

Legia: — Piątka, Niekazia, Dembiński, Milaszewski, Piszczak, Marszowski, Marzec Szaflarski, Pawłowski, Klimczyk, Turkowski.

Sędziował p. Racięcki. Widzów 2000.

Goście warszawscy, którzy wystąpili w osłabionym składzie, nie potwierdzili sławy najgroźniejszego zespołu stolicy. Miesiąc temu właśnie w spotkaniu z Zjednoczonymi obserwowaliśmy Polonię i porównanie obydwu warszawskich zespołów wypadło bezwzględnie na korzyść „czarnych koszul".

Jedenastka Legii ma jeden wielki w tej chwili atut: młodość. Patrząc na drużynę stołeczną oceniliśmy jej grę pod kątem przyszłości. Młodziutki wiek zawodników napawa nas nadzieją, że w następnym sezonie warszawianie staną się czołowym zespołem stolicy.

Zaczęło się b. ciekawie, bo już w pierwszych minutach warszawianie uzyskują prowadzenie z rzutu rożnego Turkowskiego. W chwilę potem gospodarze rewanżują się bramką strzeloną przez Tumasza I. W 30 min. Tumasz II zdobywa prowadzenie z pozycji wypracowanej przez Grządziela. 2 minuty później Jankowski pięknym strzałem podwyższa wynik do 3:1.

Ambitne zrywy warszawian kończą się na linii pola bramkowego.

Po przerwie więcej z gry mają goście, którzy uporczywie forsują prawe skrzydło zupełnie niewykorzystując lewej strony napadu. Masę piłek bez adresu kończy w 20 min. strzał Klimczyka do pustej bramki. Pozostała część gry toczy się przy zmiennej przewadze gospodarzy bądź Legii, anemiczne strzały warszawian i nieceine łódzkiej ofensywy nie są w stanie zmienić wyniku.

Mokry, błotnisty teren spowodował, że zwycięstwo mogła odnieść drużyna lepiej wyszkolona technicznie, choćby przeciwnicy włożyli w grę maksimum ofiarności i ambicji.

Łodzianie byli właśnie zespołem o lepszej technice i to zadecydowało o zwycięstwie.

Gra nie dostarczyła widowni emocjonujących momentów. Kilka rajdów po skrzydle Grządziela, wspaniała postawa Dembińskiego, najlepszego zresztą piłkarza Legii, który uchronił swą drużynę od większej porażki, nieudolstwo napadu stołecznego i ślamazarność łódzkiej pomocy to elementy stanowiące obraz 90-minutowej walki toczonej w niekorzystnych warunkach terenowych, przy ostrym wietrze i dokuczliwym chłodzie. (ka)

Uczyć młodzież

Pierwszym obowiązkiem PZLA

Doszliśmy do momentu nie tylko realnej oceny sytuacji w naszej lekkoatletyce, ale do momentu, kiedy na podstawie wyników mistrzostw Polski, postanowić trzeba co robić dalej, jak pokierować młodzieżą, której główny egzamin wypadł dodatnie.

Dla ludzi rzeczywiście znających się na lekkoatletyce, rzeczą rzucającą się w oczy była, zupełna surowość zawodników. Tylko znane przed wojną nazwiska mogły wykazać się wyszkoleniem, umiejętnością, techniką, stylem. Dotyczy to zarówno biegów, jak i konkurencji technicznych. Właśnie dla tego słabo reprezentowane i przed wojną płotki (400 m.) nie były objęte programem. Ponieważ ta niezwykle trudna konkurencja uprawiana była u nas przez zupełnie zamknięty klan „wtajemniczonych": Kostrzewskiego, Maszewskiego, Gąssowskiego, Korolkiewicza, Kempińskiego, Niemca, Autsaidera, Pruszkowskiego. Wątpimy czy dziś przebiegł by ktoś ten dystans.

Wielkie (niewątpliwie wielkie) talenty w sprintach Puzio, Wawrzkiewicz, Makowski — mają jedną cechę wspólną, brak jakiejkolwiek szkoły. Dotyczy to również całej plejady nowych szybkobiegaczy. Nikt nie ma pojęcia o najprymitywniejszych zasadach startu (oczywiście poza tym, że trzeba ukucnąć); jest sprawą szczęśliwego przypadku, że wszyscy biegają naturalnym, nie zmanierowanym stylem (zwłaszcza warszawski biegacz Piluch i krakowski biegacz Wawrzkiewicz).

W skokach i w rzutach, poziom techniczny demonstruje jeszcze dobitniej niezdarność talentów. Taki dyskobol gdański por. Lochowski nie może rzucać z obrotu bo... nie umie i stojąc osiąga około 40 m.

Krótko: doskonały narybek, potrzebuje na gwałt instruktorów i trenera. Nie pomogą tu jak najlepsze artykuły instrukcyjne, które oczywiście będziemy drukować. Żywy instruktor na boisku i mądry trener — to osoby niezbędne w naszej lekkoatletyce. Nie można dopuścić, żeby samoistne talenty idąc po bezdrożach lub jeszcze gorzej, będąc pod kierunkiem „sportowych znachorów", szybko zmarnowały się lub zmanierowały.

Trenerów w prawdziwym rozumianym znaczeniu tego określenia, nie mamy obecnie. Petkiewicz jest w Argentynie, gdyby nawet był w kraju, nie zupełnie nadawałby się do pracy w tych warunkach. Jest bowiem pozbawiony zupełnie wartości pedagogicznych, które dziś odgrywają wielką rolę w pracy trenerskiej wśród młodzieży.

Cejzik — dobry trener i wielki pedagog — nie żyje. Aktualna może być wobec tego jedynie sprawa natychmiastowej mobilizacji przodowników (wyprodukowanych specjalnym kursem) i instruktorów, których pośród absolwentów CIWF-u są do dyspozycji.

Tak więc najistotniejszym, pierwszym obowiązkiem młodej instytucji PZLA jest dostarczenie okręgom i klubom instruktorów, dużej ilości instruktorów i nie tylko o wartościach techniczno - sportowych ale również moralnych.

Ludzi takich posiadamy. I na nich trzeba złożyć ciężar odpowiedzialności za przyszłość lekkoatletyki.

E. T.

ŚLĄSK—WARSZAWA W TENISIE 10:2

Katowice, 14. 10. (tel. wł.). W sobotę 13 i 14 odbył się tutaj mecz rewanżowy Śląsk—Warszawa przy fatalnych warunkach atmosferycznych. Spotkania nie stały na wysokim poziomie. Wyniki techniczne były następujące:

Olszowski (W) — Leżoń 6:3, 6:3; Księżopolski (W) — Mrokowski 6:4. 4:6, 3:6; Challier, Kurman—Kończak, Leżoń 3:6, 6:8; Bełdowski (W) — Kończak (Śl.) 4.6, 4:6; Kurman (W) — Bratek (Śl.) 11:9, 4:6, 2:6; Olszowski (W) — Mrokowski (Śl.) 6:4, 3:6, 6:2; Z. Jędrzejowska (W) — Rudowska (Gl.) 2:6, 4:6; (było to najbardziej sensacyjne spotkanie).

Olszowski, Bełdowski (W) — Bratek, Mrokowski (Śl.) 5:7,6:1, 4:6; Kurman (W) — Kończak (Śl.) 0:6, 1:6; Bełdowski (W) — Bratek (Śl.) 3:6 8:6, 2:6; Księżopolski (W) — Leżoń (Śl.) 4:6, 6:0, 4:6; Kurman, Jędrzejowska (W) — Bratek, Rudowska (Gl.) 0:6, 1:6.

W najlepszej formie znajdował się Kończak.

PODOKRĘG TENISA STOŁOWEGO

W Radomiu odbyło się zebranie organizacyjne Podokręgu Tenisa Stołowego. Tymczasowym przewodniczącym wybrano Stanisława Romana. Adres Podokręgu Radom ul. Żeromskiego 2 (rsz.)

Wydawca: Komitet Centralny O. M. TUR Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Zwirki 2. D—02802